We Lwowie, — Niedziela dnia 29. Grudnia 1889. Rok XXVIII.

...południu, ...nych.

...4·50 ...tro- ...złr. 6·— ...·50.

...cały miesiąc. ...nie w środku, ...półrocza lub roku.

...kosztuje 10 ct. ...ąca się 20 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują: W PARYZU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Od Administracji „Gazety Narodowej“.

Z rozpoczynającym się Nowym rokiem prosimy Szanownych naszych prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Cena *Gazety* z przesyłką pocztową:

Miesięcznie	złr. 2
Kwartalnie	„ 6

We Lwowie z odnoszeniem do domu:

Miesięcznie	zlr 1·50

Porozumiawszy się z administracją pisma humorystycznego ***Szczutek,*** ofiarujemy naszym prenumeratorom tę korzyść, iż będą mogli za pośrednictwem administrjacji *Gazety Narodowej* prenumerować *Szczutka* ***za połowę ceny,*** tj.

rocznie	zł. 5.—
półrocznie	„ 2.50
kwartalnie	„ 1.25

Wszyscy ci prenumeratorowie otrzymują również ***bezpłatnie kalendarz*** „Haliczanin“ z Noworocznikiem *Szczutka* na r. 1890.

Lwów, dnia 27. grudnia.

Z Pragi donoszą, że akcja ugodowa już się rozpoczęła. Egzekutywny komitet niemiecki obradował wczoraj dłuższy czas w obecności Plenera. Z inicjatywy rządu mają się zaś wkrótce zejść delegaci obu narodowości dla naradzenia się nad sprawą wstąpienia Niemców do sejmu. Tymczasem p. Dumreicher wzywa w *Bohemii* (głównym organie centralistów w Czechach) centralistów, aby ratowali Niemców czeskich, a to występując z Rady państwa „gdyż wtedy musiałby nastąpić stanowczy zwrot w obecnym, niemożliwym do utrzymania stanie państwa, skoro rząd na pewien czas pozostawiony będzie ze swemi „podporami“ w Pradze i Wiedniu“. I pisze to indywiduum, które do niedawna było szefem sekcyjnym! ... co najbardziej boli *Starą Presse*, to „że podobnych rzeczy nie waha się pisać deputowany, który ciągle jeszcze należy do klubu „zjednoczonej ...y“, pomimo, że raczej w obozie Knotza za... ...y powinien!“

...staroczeska *Politik* zaś nie bardzo się obawia groźby centralistów, że wystąpią z Rady państwa albowiem wtedy możnaby konstytucję odmienić w sposób, dający jej podwaliny szerokie ... pewne.

Klerykalne *Tiroler Stimmen* nie bardzo są zadowolone ze składu komisji szkolnej Izby panów, i powiadają, że większość jej może się oświadczy za tem, aby szkoła ludowa była wyznaniową, ale w duchu centralistycznym, przeciw czemu atoli zarówno Czesi, jak Polacy wystąpią. Trudno zatem będzie postawić na miejsce odrzucanego zewsząd projektu gautschowskiego projekt inny, któryby co do szkoły ludowej zarówno prawa kościoła i rodziców, jakoteż prawa królestw i krajów warował.

W wyborach do Rady miejskiej w Pisinie (Mitterburg, główne miasto Istrji), która była dotychczas włoską, zwyciężyli tym razem we wszystkich trzech sekcjach kandydaci słowiańscy.

Według pism półurzędowych najnowszy awans wojskowy stoi w związku z ustanowieniem 14 nowych ciężkich bateryj, dalej ze sformowaniem nowej dywizji kawalerji i 3. batalionu pułku kolejowego i telegraficznego.

Z Rzymu donoszą do *Czasu*: Jest już pewna wiadomość o nominacjach biskupów polskich. Ks. Andzewicz idzie do Wilna, ks. administrator lubelski zostaje biskupem lubelskim, ks. administrator terespolski w Terespolu, ks. Nowodworski idzie do Płocka, a ks. Kossowski, biskup-sufragan płocki, na sufragana do kaliskiej dyecezji. Ks. Hryniewiecki zrezygnuje z biskupstwa wileńskiego i zostanie mianowany arcybiskupem *in part. inf.*

Była kiedyś poruszana kwestja: Czy może spowiednik rozgrzeszyć osobę, mającą zamiar wstąpić w związek małżeński ze szyzmatykiem, w tym przypadku gdy dla znanych przyczyn w Rosji nie może otrzymać przyrzeczenia, iż dzieci będą wychowane w wierze katolickiej, jak tego Kościół wymaga i tylko pod takim warunkiem dyspensy udziela? Otóż dziś można stanowczo już orzec w tej kwestji, że rozgrzeszyć nie wolno — taka jest odpowiedź św. Penitencjarji z dnia 28 listopada b. r. (Odpowiedź ta mówi nietylko o szyzmatykach, ale w ogóle o niekatolikach).

Petersburskie *Nowosti* podają następujące zestawienie sił zbrojnych Rosji: Posiada ona na stopie pokojowej 848 batalionów piechoty złożonych z 336.312 żołnierzy i oficerów, 328 szwadronów jazdy z 57.416 ludzi, 315 batalionów artylerji polowej z 1.542 dział i 61.880 oficerów i żołnierzy, 33½ bataliona inżynierji z 38 877 oficerów i żołnierzy, oraz 35 130 ludzi zostających przy wojennym obozie. Ogółem liczy 562.500 ludzi, do których należy dodać 72.634 ludzi rezerwy i 112.850 wojsk lokalnych, tudzież 288 sotni kozaków z 51.944 ludzi. Tym sposobem ilość wojsk rosyjskich na stopie pokojowej wynosi 799 928 ludzi. W razie wojny Rosja może wystawić 994.460 ludzi w armii czynnej i 4.030 dział, 280.810 ludzi z 640 działami i 189 800 wojsk zapasowych z 384 działami, nie licząc jeszcze wojsk miejscowych.

Tyleż prawie mogą wystawić Austro-Węgry, a znacznie więcej Niemcy.

Ziemstwo ekaterynosławskie podało za pośrednictwem gubernatora prośbę do rządu o przedsięwzięcie środków przeciw coraz bardziej zwiększającej się kolonizacji niemieckiej.

W Petersburgu krąży pogłoska, że stanowisko ministra skarbu Wysznegradzkiego jest zachwiane wskutek intryg ministra wojny Wannowskiego i szefa sztabu jeneralnego Obruczewa. Wysznegradzki ma zająć miejsce ministra komunikacyj Hübbeneta.

Zdaje się, że wobec najnowszych ...wieści z Brazylii, wyszle tam rząd niemiecki jeden okręt wojenny, jak to już poprzód uczyniły Włochy, Francja i Anglia, a to dla ochrony Niemców, których jest bardzo wielu, zwłaszcza w południowych prowincjach Brazylii.

Redaktor berlińskiej *Staatsbürger Zt.* dr. Bachler został za obrazę socjalistycznego posła Singera skazanym na 400 marek, które już dawno zapłacił, a teraz ułaskawionym. Amnestja ta wywołała wielką senzację, gdyż dr. Bachler wcale nie podawał o amnestję, jako też owych 400 marek już mu nie zwrócą, i że pismo to jest organ antisemickim.

Okazuje się wątpliwem, czy odroczona niby to z powodu świąt brukselska konferencja antiniewolnicza, znowu się zbierze. Zgoda między państwami okazuje się trudną. Przeciw wspólnemu kodeksowi karnemu, któryby we wszystkich koloniach afrykańskich miał obowiązywać, zaproponowanemu przez delegatów belgijskich, oświadczyli się delegaci ...wszystkich innych państw, utrzymując, że każde ... ...względu na odmienność stosunków ... zaprowadzić postanowienia karne. W... Anglii i Niemiec, aby w pewnym pasie w pobliżu wybrzeży wolno było rewidować każdy statek pod jakąkolwiek banderą płynący, ...nia się, czy nie przewozi broni lub ..., oparła się stanowczo Francja, oświadczając, że conajwyżej zezwolić może na to, aby od statków arabskich pod flagą francuską płynących, żądano okazania papierów, a gdyby te nie miały być w porządku zawiadomiono o tem najbliższą eskadrę francuską. Zupełnie zaś oddzielne stanowisko zajęła Turcja, która utrzymywała, że bez handlu niewolnikami chwilowo obyć się nie może, i dlatego conajwyżej przystać może na pewne ograniczenia handlu niewolnikami i na stosowne zapobieganie popełnianym nieludzkościom w jego wykonywaniu. Wśród takich warunków ponowne zebranie się konferencji byłoby płonnem, jeśli się mocarstwa poprzednio drogą wymiany zdań dyplomatycznych względem pewnych norm ogólnych nie porozumieją. Tak sądzą przedewszystkiem w Paryżu, dodając, że jeśli się jeszcze konferencja zbierze, to chyba tylko dla wstydu.

Słynny deputowany irlandzki O'Brien został przed świętami na wolność wypuszczony, odsiedziawszy w Galway cztery miesiące więzienia za rozmaite wykroczenia przeciw ustawie antiirlandzkiej. Zajechał po niego powóz biskupa, u którego też następnie odbyło się śniadanie. Potem na mityngu miał O'Brien mowę, w której oświadczył, że dopóki mu Bóg użyczy życia i zdrowia, pracować będzie dla wyzwolenia biednego uciśniętego ludu irlandzkiego.

Z Zanzibaru donoszą, że Niemcy znowu kilku krajowców powiesili. Z tego powodu pisze londyńska konserwatywna *St. James Gazette*: „Niemcy i Portugalczycy w stosunkach swych z dzikiemi lub półdzikiemi ludami uważają wojskową surowość często za prawdziwą mądrość stanu. Dawniej i my ten błąd popełnialiśmy, ale też musieliśmy pokutować. Obecnie już dawno pod tym względem postępowanie zmieniliśmy, i dlatego jedynymi jesteśmy kolonistami europejskimi, którzy mamy pewne powodzenie pomiędzy krajowcami Afryki“.

Rzeczywiście też na brzegach Afryki naprzeciw Zanzibaru, stojących pod zarządem niemieckim, dochody cłowe spadły o 70 prc., podczas gdy na obszarze, stojącym pod zarządem Anglików, o 50 prc się podniosły. Handel afrykański unika Niemców.

Akcja ratunkowa.

Miał być sejm krajowy zwołanym dla obmyślenia dalszej akcji ratunkowej — lecz już go nie będzie; zanosiło się na zjazd marszałków powiatowych — i znowu nic o tem nie słychać.

Czas ucieka, a nie słyszymy, ażeby akcja ratunkowa postępowała energiczniej i przybrała tę formę zapobiegawczą, jaką przedewszystkiem przybrać ...winna, zanim warunki nędzy się wzmogą.

Tymczasem ... ...o i na lewo kują broń polityczną z nędzy, radeby głód zaciągnąć pod swój sztandar agitacyjny — bo im nie chodzi o lud, ani o to, czy on będzie głodny czy syty — lecz tylko o swe mętne cele.

Najprzód wystąpił *Przegląd* z półurzędową enuncjacją, że nie jest tak źle, jak krzyczą wolnomyślne dzienniki, a idąc na lep jakiegoś nie zbyt bystrego i jak widać stan kraju źle znającego inspiratora, począł uspokajać, że możemy czekać do wiosny, bośmy dotychczas jeszcze tego nie rozdali, co cesarz i sejm na ratunek ludności naszej przeznaczyli.

Zamiast uderzyć na alarm, że akcja ratunkowa wlecze się ślimaczym krokiem, zamiast pociągnąć do odpowiedzialności władze rządowe i autonomiczne, usprawiedliwił ich indolencję i radzi czekać do wiosny, a nie narażać innych spraw politycznych przesadnemi krzykami, że w kraju nędza i głód.

Wierzymy, iż zapatrywania takie mogą być wygodne dla rządu krajowego — lecz istotny skutek jaki one wywołały, jest dla kraju najfatalniejszym. Półurzędowe organa wiedeńskie *Presse* i *Fremdenblatt* pocieszyły się upewnieniami *Przeglądu* a *N. F. Presse* tak się odezwała:

„Kilku posłów polskich odegrało w ostatnich dniach sztuczkę, pełną niesłychanej lekkomyślności. Zaledwie Rada Państwa dała swe przyzwolenie na udzieloną cesarskiem rozporządzeniem pomoc dla Galicji, i zaledwie prezydent ministrów oświadczył, że Rada Państwa jest odroczoną, kiedy ci panowie wykryli nagle wybuch jakiejś nędzy w Galicji. I tu *„die Herren Schlachzizen“* zapłakali gorzkiemi łzami nad biednym ludem, o który zresztą nie troszczyli się przez całe pół roku od czasu wyborów. Niektórzy dobroduszni dziennikarze poszli im na rękę i poczęli opisywać straszne historje o tysiącach koni, zdychających w Galicji z braku paszy. Cel całej tej akcji jest jasny. Szło im o uzyskanie nowego rozporządzenia na podstawie §. 14, co oczywiście jest łatwiejszem aniżeli przeprowadzenie w parlamencie projektu do ustawy, przyczem opozycja byłaby zapytała: — „Na co? Po co? Dla czego?“ — i zażądałaby rękojmi, aby ta pomoc państwowa nie dostała się do kieszeni właścicieli dóbr, ale poszła w samej rzeczy na wspomożenie biednego chłopka.

„Dziś tymczasem okazuje się — mówi dalej żydowsko-centralistyczny organ, korzystając z relacji *Przeglądu* — że cały wrzask o nędzy i głodzie jest czystym humbugiem, że w Galicji nie ma wcale takiej nędzy, a nawet same pisma polskie donoszą, że subwencja państwowa 900.000 zł., udzielona przed dwoma z górą miesiącami jako „nagląca i konieczna“ na mocy ustawy o zaradzaniu nędzy, do tej chwili jeszcze nie została zużytą, i w całości leży do rozporządzenia. Poucza to jasno, że w obec żądań pewnych polskich rzeczników, mających tylko swoje własne cele na oku, trzeba zawsze wielką zachować ostrożność; a nie jest to pierwsze zuchwałe żądanie, z którem oni występują przed rządem i Radą państwa. A że w takim stanie rzeczy należy też i dodatkową sesję sejmu galicyjskiego uważać za zbyteczną, to oczywista.

Jeżeli zjadliwy ten artykulik żydowsko-centralistycznego organu nie jest wprost emanacją — tylko na inną nutę — tego samego inspiratora, który *Przegląd* zapłodnił — to ostatnie to pismo może sobie pogratulować skutków, jakie sztucznemi uspokojeniami swemi wywołało.

Daremnie się dziś żżyma. Stojąc daleko od interesów kraju, i obojętne dla nich, a służąc ślepo i wyłącznie interesom kliki, pragnącej swe rządy utrzymać, może zawsze tylko tego rodzaju usługi oddawać społeczeństwu, które jest dość ... i apatyczne, ażeby taki rzekomy organ opinii publicznej między sobą znosić.

Ale nie dość na tem. Gnuśność nasza własna w organizowaniu akcji ratunkowej, a co gorsza, temporyzowanie jej przez półurzędowców, wywołały inny objaw, wielce szkodliwy, t. j. narzucanie się nam Moskali na przyjaciół w potrzebie, a przedewszystkiem obleśne i gorące umizgi ich do „cierpiących głód Rusinów“.

Jestto jeszcze obrzydliwsze bicie kapitału politycznego z nędzy ludowej.

Dzienniki petersburskie doniosły jeszcze pod d. 21. b. m., że słowiańskie Towarzystwo dobroczynności na ostatniem zgromadzeniu ogólnem, na wniosek prezesa swego hr. Ignatjewa, uchwaliło między innemi: przeznaczyć z funduszu rezerwowego rs. 6.000 dla rozdania mieszkańcom Galicji oraz Czarnogórcom, dotkniętym klęską nieurodzaju.

W ślad za tem wystąpiły *Nowosti* z artykułem, przedstawiającym nędzę ludu ruskiego w Galicji w bardzo czarnych kolorach i uderzającym na rząd austrjacki, że zachowuje się w obec tej nędzy obojętnie.

Czyż trzeba więcej bolu i upokorzenia?

W obec obrzydliwej agitacji na prawo i na lewo, aby nędzę ludu wyzyskiwać dla celów politycznych — nie powinni kochający kraj swój obywatele mieć innego celu na oku, jak tylko organizować pomoc przeciw nędzy i głodowi energicznie, bez chwili wypoczynku a z odwagą żądania od kraju i państwa tego, co dla ludności swej czynić są obowiązane. Dobremi mogą być usiłowania osób pojedyńczych, zabiegi prywatnych komitetów, lecz waga akcji cięży, zdaniem naszem, głównie na Radach powiatowych, i te powinny wszystkie swe siły wytężyć, ażeby sprostać zadaniu. Jeżeli kiedy, to teraz, samorząd kraju powinien zdać egzamin, i zdać go dobrze.

A pamiętajmy, że każda chwila jest drogą. *Fugit irreparabile tempus.*

Egzamina dojrzałości w szkołach średnich.

Rada szkolna krajowa wydała pod d. 22. listopada b. r. do dyrekcyj szkół średnich następujący okólnik:

Sprawozdania, przedłożone przez krajowych inspektorów szkół i delegatów Rady szkolnej krajowej, którzy w roku ubiegłym przewodniczyli egzaminom dojrzałości, stwierdziły zgodnie, że te egzamina nie wszędzie odbywają się z należytą ścisłością i powagą i nie zawsze zostają w zgodzie z wydanemi przepisami, zawartemi bądźto w dawniejszych rozporządzeniach Rady szkolnej krajowej, bądźto w „Wskazówkach do sprawowania urzędu nauczycielskiego“.

Z tego powodu c. k. Rada szkolna krajowa, przypominając dawniejsze w tej mierze przepisy, zarządza nadto co następuje:

I. Podczas piśmiennych egzaminów dojrzałości nie powinno w jednej sali pracować więcej jak 20, a w szkołach realnych więcej jak 15 abiturjentów. Jeżeli liczba ich jest większa, należy ich podzielić na odpowiednią liczbę oddziałów, a każdy oddział poruczyć nadzorowi osobnego nauczyciela.

II. Nadzór nad abiturjentami powinien być najściślejszy, aby zapobiedz wszelkim nadużyciom i odpisywaniu wypracowań. Odpowiedzialność w tym względem spada wyłącznie na dyrekcję, o ile odnosi się do pomocy podawanej abiturjentom ... ...ujących, o ile dotyczy nadużyć podczas egzaminu piśmiennego. Za skuteczny środek przeciw nadużyciom uważa Rada szkolna krajowa rozdanie przed każdym egzaminem piśmiennym pomiędzy abiturjentów pewnej ściśle obliczonej liczby arkuszy zaopatrzonych stampilią dyrekcji, których abiturjenci wyłącznie powinni używać, a następnie złożyć je wszystkie w ręce nadzorującego nauczyciela.

III. Nauczyciele, proponujący tematy do wypracowań piśmiennych, powinni baczyć na to, aby tematy były stosowne i obliczone na stopień wykształcenia umysłowego abiturjentów. W językach klasycznych należy przedkładać także tekst, który abiturjenci mają przełożyć, przyczem w tematach polsko-łacińskich uważać należy na to, aby w tekstach nie zachodziły wyrażenia i pojęcia obce światu starożytnemu.

IV. Podczas nadzorowania nie wolno nauczycielowi dawać abiturjentom żadnych wskazówek, wyjaśnień lub dyspozycji tematów, bez piśmiennego upoważnienia ze strony inspektora krajowego, który temata wyznacza.

V. Wypracowania piśmienne abiturjentów należy dokładnie poprawić, ocenić ściśle cenzurami, używanemi przy kursowych klasyfikacjach, unikając wszelkich dodatków osłabiających lub za mało stanowczych. Przed rozpoczeciem ustnego egzaminu należy wszystkie wypracowania piśmienne przedłożyć przewodniczącemu komisji egzaminacyjnej.

Kobiata z morskiemi oczyma

przez

MAURYCEGO JOKAJA.

52) Przekład

A. CALLIER.

(Ciąg dalszy.)

— Dokądże mam w przyszłości adresować listy, które mi wypadnie pisać do was?

— Nie potrzeba ci adresu. Elżunia tu pozostaje. Nikomu nie wolno zabierać z sobą żony, nawet pułkownikowi. Ja będę dostatecznie uposażony, od chwili bowiem, kiedy będziemy postawieni na stopie wojennej, pobierać będziemy podwójną gażę. Dla tego też możesz procent od kapitału sam wprost wręczać Elżuni.

— Dobrze, będę więc zawsze procent ten jej przesyłał.

— Powiedziałem przecież „wręczaj jej sam“. Przynoś jej sam pieniądze osobiście.

— Zaszczytnem bardzo jest dla mnie twe zaufanie.

— To więcej niż zaufanie. Życzę sobie tego i pragnę, abyś w nieobecności codziennie ją odwidzał, żebyś się czuł całkiem swobodnym u niej, jak w domu!

— Aj, aj, cóż u licha! czyż mnie uważasz za takiego mazgaja, któremu można bez namysłu powierzyć piękną kobietę!

— *Au contraire!* Pewien jestem czegoś wręcz przeciwnego. Wiem doskonale, że w takich rzeczach na nic wszelka uczciwość, na nic honor; dyskrecja, to wszystko, czego żądać można od przyjaciela. Ja powiadomiony jestem o wszystkiem, jak najdokładniej. Żona moja wyspowiadała mi się ze wszystkiego. Wiem o drewnianym domku na wyspie Dunaju, o wizycie u ciebie, o spotkaniu u Pogańskiego Ołtarza.., He, he, he! Wszystkie okoliczności są nam dokładnie wiadome!

(Rzecz niesłychana, żeby piękna kobieta bawiła się w blagę!)

— Ależ, kochany kolego, na honor...

— Nie ma tu mowy o honorze. Byłeś w niej zakochany, a kto raz pokochał Elżunię, nie może o niej zapomnieć nigdy.

Jowisz był królem bogów i małżonkiem najpiękniejszej kobiety, a przecież niezawsze spełniał wszystkie dziesięcioro przykazań. Lepiej nam od razu mówić z sobą otwarcie.

— Ale powtarzam ci, że nie miałem najmniejszego zamiaru bawić się z tobą w kłamstwa.

— Bajki, my to już wiemy. Elżunia umie wszystkich wyprowadzać w pole, żartuje sobie z adoratorów, a ty jesteś jedynym, o którym zawsze wyraża się z największem uwielbieniem. Ilekroć ktoś wymieni twoje imię, wzdycha głęboko i mówi: „Mogłam być jego żoną!“

— To najlepiej dowodzi, że nas łączyły z sobą tylko stosunki platonicznej natury.

— Wcale dobrze się bronisz. Mnie to najwięcej właśnie podoba się w tobie, że umiesz z taką powagą trzymać się na stanowisku. Inny na twojem miejscu chełpiłby się swoją *bonne fortune*; ty zaś wypierasz się jej w najszlachetniejszy sposób i nie kompromitujesz nikogo. To twoja wyższość nad wszystkimi innymi moimi „przyjaciółmi“. Wolę zatem powierzyć żonę tobie, niż komukolwiek innemu.

— Należy ci powierzyć ją samej sobie, i tym sposobem utrzymać w niej poczucie obowiązku. Pisz do niej codziennie z obozu.

Ach! mój drogi, list listem, a i niebardzo też tam można ciągle gryzmolić i oddawać się marzeniom. Elżunia zresztą nie należy do rzędu sentymentalnych kobiet; wiesz dobrze, ile ma temperamentu...

— Tego nie wiem.

— Ale ja za to wiem, że sprzeniewierzy mi się, skoro tylko mnie tutaj zabraknie. To leży tak w jej naturze, jak w mojej rąbanina, a w twojej pisanie. Ja skoro jeden dzień nie siedzę na koniu, jestem chory; ty gdybyś przez dzień jeden nie pisał powieści byłbyś chory; jeśli zaś do pięknej kobiety nikt nie zaleca się, choćby przez dzień jeden, z pewnością dostanie migreny. Daj mi słowo że w mojej nieobecności będziesz odwiedzał i pocieszał Elżunię.

I najprawdziwsze łzy stanęły mu w oczach.

Winszuję; to znów położenie, jakiego chyba nigdy żaden czytelnik w żadnej nie spotkał powieści. Szanowny czytelnik może uwierzy jeszcze i w to, że mąż idący na wojnę, gwałtownie chce nakłonić przyjaciela, aby w jego nieobecności pocieszał cudnie piękną jego żonę, aby jednak ten przyjaciel rękoma i nogami bronił się od tego niesłychanego zaszczytu: na to chyba już niepodobna będzie znaleźć dość łatwowiernej publiczności.

— Mój drogi — wymówił wreszcie Klatopil, ocierając łzy z oczu i silnie ściskając mnie za rękę — wiesz, że teraz idziemy do Włoch. Sama najdzielniejsza kawalerja; dragony i ułani, huzary już tam poszły. Na nasze miejsce przyjdą tu ochotnicy i staną garnizonem. Wiesz, te dzięcioły o czerwonych pluszowych kołnierzach. Przez czas naszej nieobecności oni tu będą grasowali. Gdyby mnie przeznaczona miała być taka hańba, gdybym wiedział, że taki żółtodziób zajmie moje miejsce w sercu Elżuni, chyba zabiłbym naprzód żonę, a potem sam siebie. Ty do tego nie dopuścisz, aby któryś z tych głodomorów zbezcześcił mnie w moim przybytku rodzinnym. Skoro taka papuga zobaczy w przedpokoju twoje futro, obłożone astrachanem, z guzami z chalcedonu, to z pewnością tak cię przestraszy, że w lot zniknie, jak kamfora!

Głośny śmiech zamknął tę przemowę.

Pożegnaliśmy się serdecznie, i Klatopil odjechał pełen najpiękniejszych nadziei. Poszedł drogą sławy, na której oczekiwały go zaszczyty i awanse.

Świat cały z natężonem zajęciem słuchał nadchodzących z placu boju wieści.

Pożegnalna nasza scena odbyła się w końcu kwietnia.

Jednego z dni majowych dzienniki urzędowe przyniosły krótkie sprawozdanie z bitwy pod Montebello. Nie była to właściwie bitwa, ale raczej przymusowy rekonesans ze strony austrjackiej, złożony z oddziałów różnorodnych broni. Austrjacy zarówno jak Francuzi, bili się dzielnie. Bliższe szczegóły były przemilczane w urzędowych komunikatach.

Ja zaś dzięki uprzejmości pewnego kurjera, którego z placu boju wysłano do budzińskiej komendy, otrzymałem list prywatny od Klatopila z obozu.

List ten brzmiał:

„Kochany przyjacielu!

Piszę w pospiechu zaraz po potyczce. Cały nasz pułk był w ogniu. Rozpędziliśmy francuskich szaserów i ścigali ich aż do Montebello. Ja otrzymałem lekką ranę w czoło, co mi jednak nie przeszkadza bić się dalej. Wódz naczelny mianował mię rotmistrzem i oddał pochwałę przed frontem. Udziel tej przyjemnej wiadomości kochanej mojej żonie. Do niej pisać nie mogę. Tysiące pocałunków dla was obojga.

Wencel Klatopil, rotmistrz.“

Był jeszcze przypisek:

„Nie pokazuj nikomu tego listu i nie wydawaj go z ręki; skoro go tylko przeczytasz zniszcz; bo gdyby list ten u ciebie znaleziono, byłoby to dla mnie prawdziwem nieszczęściem, ponieważ tu z obozu absolutnie pisać listów nie wolno. To też jest powodem, że list mój adresuję do ciebie, nie do żony. Twojej dyskrecji jestem pewien, kiedy tymczasem żona z pewnościąby się pochwaliła. Spal list natychmiast.

W. K.

List nakłada na mnie obowiązek odwidzenia Elżuni; wiadomości tej bowiem mogę jej ustnie tylko udzielić.

Mogę i tak zrobić, żeby zniszczyć list Klatopila, a następnie listownie zawiadomić Elżunię o jego treści; ale w takim razie z pewnością pokazywałaby list mój wszystkim świętym, i przewidywane „nieszczęście“ byłoby gotowe.

Jeśli pójdę w biały dzień do niej, to każdy mnie zobaczy. Wszak nie mogę incognito chodzić ulicami Pesztu, bo tu znany jestem, jak zły szeląg. W dodatku jeszcze ostatniemi czasy nastała moda stroju narodowego. Kto go nosi, tego wszyscy znają z nazwiska. Rozpacz to, kiedy ci zewsząd na ulicach wołają: *„Eljen!“* tak, że nie sposób uniknąć owacji.

Jeśli zaś pójdę wieczorem do Elżuni, kiedy latarnie gazowe zapalają i kiedy na ulicach robi się ciemno. Ba! to jeszcze gorzej.

Absurdum byłoby poprostu przypuścić, że z domu naprzeciw mieszkania Elżuni jedno lub drugie okno się nie uchyli i nie wyjrzy z niego, głowa ciekawej sąsiadki, śledzącej pilnie kto tam wchodzi w bramę? A niech mnie tylko jedna z nich zobaczy, jutro już wiedzieć będzie cały teatr.

Mąż, mający czyste sumienie (bywają bowiem i tacy), stanie w podobnym wypadku najspokojniej przed żoną, i szczerze a otwarcie jej powie: „Kochana żoneczko! Muszę takiej, a takiej pani złożyć dziś wcale dla mnie nieprzyjemną wizytę. Czynię to z wielką niechęcią, i najprzyjemniej byłoby dla mnie, gdybyś ty mi tam zechciała towarzyszyć!“ Wtedy żona oczywiście

VI. Do ustnego egzaminu mają przystępować abiturjenci w porządku ściśle alfabetycznym, naprzód publiczni, a potem prywatyści i eksterniści.

VII. Podczas ustnego egzaminu potrzebną jest ciągła obecność dyrektora i wszystkich członków komisji egzaminacyjnej.

W tym celu należy uwolnić egzaminatorów od lekcyj szkolnych na cały czas ustnego egzaminu, a lekcje ich albo poruczyć innym nauczycielom, albo, gdyby to wykonać się nie dało, uwalniać kolejno codziennie jedną lub dwie klasy od lekcyj szkolnych.

VIII. Nauczyciel piszący protokół winien zapisywać tylko pytania, cenzury zaś zaciągnąć ma do protokołu sam egzaminator bezpośrednio po ukończeniu egzaminu ze swego przedmiotu.

IX. Doręczanie świadectw dojrzałości powinno się odbywać z pewną uroczystością po ukończeniu całego egzaminu dojrzałości.

X. Ponieważ przy egzaminie dojrzałości chodzi o skonstatowanie, czy abiturjent posiada dojrzałość umysłową, uzdalniającą go do samodzielnej pracy naukowej, przeto pytania podczas egzaminu powinno się tak zadawać, aby abiturjent mógł na nie odpowiadać ile możności samodzielnie bez ciągłej pomocy i ciągłego przerywania ze strony egzaminatora. C. k. Rada szkolna krajowa wyraża nadzieję, że grona nauczycielskie za pomocą ściślej klasyfikacji we wszystkich klasach, a zwłaszcza w klasie IV i w klasie VIII przypuszczać będą do egzaminu tylko takich abiturjentów, którym będzie można przyznać bez wahania świadectwo dojrzałości.

XI. Zastrzegając sobie wydanie dalszych zarządzeń na czas późniejszy, poleca obecnie c. k. Rada szkolna krajowa:

a) aby przy egzaminie z języków klasycznych egzaminatorowie przekonywali się przedewszystkiem, czy abiturjent orjentuje się z łatwością w języku i posiadają obok dostatecznej znajomości wokabul wiadomości gramatyczne i stylistyczne, nakoniec czy potrafią wyjaśnić łączące się bezpośrednio z lekturą kwestje dotyczące realiów;

b) aby w nauce historji obok wymagań zawartych w „Wskazówkach“ abiturjenci posiadali także znajomość główniejszych dat z historji Polski i Rusi, a nadto aby okazali w geografji wiadomości potrzebne każdemu człowiekowi wykształconemu;

c) aby we fizyce przekonywano się przedewszystkiem, czy abiturjent zna prawa zjawisk tudzież ich związek przyczynowy, a nie kładziono głównej wagi na dedukcje matematyczne, zwłaszcza dłuższe i zawiłe;

d) aby w zakładach, w których język polski jest wykładowym, abiturjenci wyrażali się poprawnie w języku polskim nietylko podczas egzaminu z języka polskiego, lecz także we wszystkich innych przedmiotach egzaminu i aby egzaminatorowie na tę poprawność baczną zwracali uwagę.

Powyższy okólnik poda Dyrekcja do wiadomości grona nauczycielskiego na jednej z najbliższych konferencyj, a przed rozpoczęciem egzaminu dojrzałości przypomni mu zasady zawarte w niniejszym okólniku, jako też we „Wskazówkach do sprawowania urzędu nauczycielskiego“ i w niniejszem rozporządzeniu.

Proces wadowicki i kolej skarbowa.

Proces wadowicki wykazał, że wielka część tych funkcjonarjuszów kolei galicyjskich, którzy byli wplątani w sprawy wychodźców do Ameryki, wypada na ludzi zatrudnionych przy kolei skarbowej, mniejsza zaś na ludzi pracujących na kolejach prywatnych; z tego faktu, wysnuło jedno z pism tutejszych wniosek, że „cały ustrój na kolei skarbowej choruje na wadliwości, które gruntownie wymagają naprawy“.

Chcąc osądzić czy, i ile ów wniosek jest uzasadnionym, zważyć należy, że skoro istnieją dwie drogi do Oświęcimia, wychodźcy wybiorą z pewnością tę, która jest korzystniejszą. Ponieważ emigranci przybywali przeważnie z północno-zachodnich Węgier i z okolic Galicji, położonych na południu i zachodzie, więc nasuwa się najpierw ta droga do Oświęcimia, którą prowadzona jest kolej skarbowa.

Jadąc z Orłowa do Oświecimia przez Suche i Skawinę, wynosi droga 271 kilometrów, jadąc zaś przez Stróże, Tarnów i Trzebinię 295 kilometrów. Ponieważ przy prawie jednakowym czasie jazdy droga przez Suchę i Skawinę kosztuje, jadąc trzecią klasą, tylko 5 zł. 43 ct, podczas gdy jazda przez Tarnów i Trzebinię kosztuje 6 zł. wynika, że emigracja obrać musiała kolej skarbową, gdyż droga ta jest krótszą i tańszą, a więc ruta kolei skarbowej dla emigracji korzystniejszą od ruty kolei prywatnych.

Na tej drodze stykać się musieli urzędnicy z prądem wychodźców na wszystkich tych punktach, w których pociągi stają, jadąc z Orłowa przez Suche, Skawinę do Oświęcimia, a więc w 38 miejscach, podczas gdy urzędnicy kolei prywatnych jedynie tylko w jednym punkcie tj. w Oświęcimie z tymże prądem stykać się mogli. Urzędnicy kolei skarbowej, mieli przeto więcej sposobności do błądzenia, aniżeli urzędnicy kolei prywatnych.

Przy równej moralności ludzi, zatrudnionych na kolejach prywatnych i kolei skarbowej, zgrzeszyć więc mogło daleko więcej funkcjonarjuszów na kolei skarbowej, aniżeli kolei prywatnej. Okoliczność, że w procesie emigracyjnym wplątanych było więcej ludzi z kolei skarbowej niż ludzi z kolei prywatnych, nie dowodzi więc wcale, jakoby cały ustrój na kolei skarbowej chorował na wadliwość, lecz wykazuje tylko, że podobnie jak funkcjonarjusze kolei skarbowej i funkcjonarjusze kolei prywatnych pokusie oprzeć się nie zdołali. Że więc w tej mierze różnicy nie było.

Jeżeli się zaś zważy, że funkcjonarjusze kolei skarbowej, (jak to wiadomo ze zeznania barona Czedika do sądu wadowickiego), byli skutkiem okólnika do nich wystosowanego w mniemaniu, iż sprawa emigracyjna jest zupełnie czystą, że więc funkcjonarjusze ci byli w błędzie, podczas gdy urzędnicy kolei prywatnych w podobnym błędzie nie zostawali, gdyż owa odezwa starostwa wystosowaną była tylko do kolei skarbowej, wynika stąd, że wina leży więcej po stronie ludzi, pracujących na kolejach prywatnych, niż po stronie ludzi, pracujących przy kolei skarbowej.

Rozumie się samo przez się, że niezamyślamy wcale bronić tych funkcjonarjuszów kolei skarbowych, którzy rzeczywiście zawinili, owszem, oczekujemy, że po ukończeniu procesu, jeneralna dyrekcja kolei skarbowych rozprawi się z winnymi, pociągając ich do odpowiedzialności w drodze dyscyplinarnej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 28. grudnia.

* **Mianowania.** Dyrekcja skarbu mianowała oficjała kasowego Kajetana Roskoszengo, prowizorycznym adjunktem głównej kasy krajowej we Lwowie w IX. klasie rangi, a adjunktów podatkowych Ludwika Hirscha, Jana Durskiego i Leopolda Schechtla, prowizorycznymi asystentami głównej kasy krajowej we Lwowie w XI. klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała: tymczasowego nauczyciela Leona Chlebowskiego w Bednarówce, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Bodnarówce; tymczasowego nauczyciela Bazylego Mykietiuka, w Kociubińcach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kociubińcach.

* **Ministerstwo spraw wewnętrznych** powiększyło personał krakowskiej dyrekcji policji o jednego koncepistę.

* **Zmarli.** W Krakowie zmarła Anna z Langów Brandysowa w 46 r. życia i dr. Michał Tylka sekundarjusz szpitala św. Łazarza w 29 r. życia.

Eugeniusz Jordan Stojowski, właściciel dóbr w powiatach [illegible] i dąbrowskim, zmarł d. 24 bm. w Tarnowie w 73 r. życia.

Ks. Michał Szmelewicz, grk. proboszcz w Kamionce pow. kałuskiego, jubilat i kanonik tytularny konsystorza metropolitalnego, zmarł w 82 r. życia a 55 r. kapłaństwa.

Ks. Iwan [illegible]kowski, grk. proboszcz w Mogilnicy nowej, radca konsystorjalny, zmarł 22. b. m. w 73 r. życia a 47 kapłaństwa.

We Wiedniu zmarł przed kilku dniami Ignacy Mautner, właściciel słynnej fabryki drożdży, w 89 r. życia.

W Döbling zmarł baron Kremer, był. minister handlu i znany orjentalista.

* **Z „Sokoła“.** W niedzielę dnia 29 bm. w sali Tow. gimn. „Sokół“ odbędzie się koncert muzyki p. Bachó Program: 1) Chopin; „Grand Polonaise“, op 53 2) Thomas: Uwertura do op. „Mignon“ (Na powszechne żądanie). 3) Uruski: „Le premier entre-cuisses“. Walc instrumentowany przez kap Bachó. (Po raz pierwszy). 4) Goldmark: Wielka fantazja z opery „Królowa Saba“ (po raz pierwszy). 5) Bachó: „Śmigus“ polka humorystyczna. 6) Charles Oberthür: „Fairy Legende“ Solo na arfę. 7) Meyerbeer: Chór i modlitwa marynarzy, z op. „Afrykanka“. 8 Ziehrer: „Das Buch der Liebe“ polka franc. (Po raz pierwszy) Początek o godz. pół do 5. po południu.

* **Z „Lutni“.** Wydział „Lutni“ zaprasza członków chóru mięszanego na próbę przedkoncertową, która się odbędzie w poniedziałek dnia 30. grudnia br. o godz. 7 wieczorom w sali towarzystwa.

* **Z galicyjsk. towarzystwa muzycznego.** Dyrekcja zaprasza członków czynnych na próbę orkiestrową, która z powodu świąt odbędzie się wyjątkowo w poniedziałek 28 bm o godzinie 7 wieczór. Dyrekcja prosi o kompletne jawienie się, gdyż koncert towarzystwa muzycznego na 10. stycznia jest postanowiony.

* **Krajowa Rada szkolna** odbyła dnia 16. b. m. posiedzenie, na którem załatwiono następujące sprawy:

Przeniesiono w stały stan spoczynku Teofilę Hołyńską, nauczycielkę kierującą szkoły ludowej żeńskiej w Tarnowie, i Otylię Iskrewiczowę, naucz. szk. ludowej w Bogumiłowicach

Pozwolono nauczycielowi szkoły ludowej w Niebyłowie, Franciszkowi Ozgowiczowi, na razie przez jeden rok, trudnić się pisarstwem gminnem.

Zatwierdzono regulamin czynności okręgowej Rady szkolnej w Brodach.

Przekształcono 2-klasową szkołę ludową w Borszczowie na 3-klasową.

Zorganizowano szkoły ludowe: w Lubatowie, Moderówce (pow. Krosno) i w Dołhem (powiecie Tłumacz).

Zarządzono rewizję „Pierwszej ksjążki do czytania“ w szkołach ludowych.

Zamianowano Teodora Schnejdera nauczycielem religii ewangelickiej w II. gimnazjum we Lwowie.

Przyjęto do wiadomości doniesienie Wydziału krajowego o wyznaczeniu p. Adama Jędrzejowicza na delegata do krajowej Rady szkolnej.

* **Komitet pomocniczy.** Wczoraj po południu, zebrało się około 30 osób w sali ratuszowej pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Mochnackiego i naradzali się nad utworzeniem komitetu pomocy dla ludu z powodu tegorocznych klęsk elementarnych. Pomiędzy uczestnikami jawiły się także reprezentantki Towarzystwa oszczędności kobiet, które w myśl swoich statutów przystępują do wspólnego działania.

Wynikiem narad było, że wybrano komisję dla zaproponowania składu utworzyć się mającego komitetu krajowego. Do komisji tej zostali powołani pp. prezydent Mochnacki, wiceprezydent Marchwicki, pp. Michalski, dr. Aleks. Hirschberg, dr. Bronisław Dulęba, prof. dr. Roszkowski, Wilczyński Albert i Lilien Ignacy.

Już wczoraj podnoszono także myśl, ażeby zaapelować o pomoc nietylko do innych ziem Polski ale do zagranicy, do Węgier, Anglii, Francji, Włoszech i Stanów Zjednoczonych. Nie wielką mamy wiarę do owej pomocy zagranicznej, a przedewszystkiem nie sądzimy aby ona tak rychło nadeszła, jak jej włościanom naszym potrzeba. Zresztą wolelibyśmy, aby razem z wstrętną pomocą Moskali, którzy nieurodzaj nasz politycznie eksploatują, usunąć i inną pomoc zagranicy, a zatem goręcej oprzeć się na pomocy własnej. Nie sądzimy zresztą, ażeby akcja komitetów prywatnych zdołała stać się czemś więcej niż kroplą w morzu wobec ogromu potrzeby. Dlatego też z całą siłą upominamy się o sprężystą akcję urzędową Wydziału krajowego i wydziałów powiatowych, bo w pierwszym rzędzie ich to jest obowiązkiem.

* **Zamiast rozsyłania biletów noworocznych** złożyli na ręce p. Konrada Wysockiego w Przemyślu na rzecz weteranów b. wojsk polskich w r. 1830/31 pp.: ks. Lubomirski Adam i dr. Dworski Aleksander po 10 zł., Gamski Franciszek, Stankiewicz Stanisław, Woźniakowski Edward, Ritterschild Mieczysław, dr. Tarnawski Leonard i Wysocki Konrad po 5 zł., dr. Orłowski Józef i dr. Rosenbach Wilhelm po 3 zł., dr. Skórski Wacław, Jaworski Władysław, A[illegible] Adolf, Linde Stanisław, Witkowski Edward, dr. Ziemiański Leon, dr Doliński, [illegible] Emil, [illegible]szłowski Michał, Królikowski Hugo [illegible] Stanisławowie po 2 zł., Nahlik Edward, Vörös, Sontag, Madejski Zygmunt, Mierka, Bodnar, Bartmański Edmund, Krzywda Zygmunt, Eustachiewicz Aleksander, dr. Szyszkowski, dr. Żebracki, Leszczyński Cyprjan, Leszczyński Konstanty, Nennel, Skala, dr. Bienczewski Alfons, Haszczyc, Szalay junior, Lepiankiewicz Jan, Borecki, Pepłowski, Wolski Marjan, dr. Hillel Henryk, Meyer, Völker, Dru[illegible] Mikołaj, Gizowski Stanisław, Młotkowski Zdzisław, Słotwiński, Zajączkowski Michał, Sikorski, Lorek Jędrzej i Smolnicki Antoni po 1 zł., Angermann Karol Monne Stanisław, Zawirski i Podbielski Łukasz po 50 ct., a więc ogółem 113 zł., która to kwota została przesłaną do komitetu opieki nad weteranami na ręce dr Bernard Goldmana we Lwowie.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 28. grudnia o godzinie 12. w południe [illegible]

W [illegible]ej dobie, licząc od 12. godz w południe d. 27. bm. do 12. godz. w południe dnia 28 bm. mieliśmy wiatr co do kierunku przeważnie wschodni, co do siły mierny (2 0). niebo lekko zachmurzone, powietrze bardzo wilgotne (92°/₀ wilgotn. względ); opadu nie było.

Średnia temperatura w tym czasie była — 12·5°, najwyższa — 8 0° C wczoraj o 2-ej, najniższa — 18·8° dziś po 7. rano.

Uwaga: Cała doba była pogodna i mroźna.

Zniżka barometryczna 760—765 mm. znajdowała się w zatoce Lyońskiej; zwyżka 790—785 mm w Królestwie polskiem; zniżka drugorzędna utworzyła się w Islandji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 783 mm Barometr opada.

Prognoza na dwie doby następne od 12. godz. w południe d. 28. bm. do 12. w południe d. 30. bm:

Wiatr będzie co do kierunku wschodni, co do siły słaby (1—2); średnia temperatura w tym czasie obniży się do — 15 0° C, niebo będzie przeważnie pogodne, względna wilgotność powietrza bez zmiany, opadu nie będzie. Pogoda.

* **Jutro,** d. 29. grudnia: św. Tomasza. — św. Danyła.

— **Ze Stanisławowa.** (Kor. „*Gaz. Narod*“) Tymi dniami w sali zapełnionej licznie zebraną publicznością muzykalną, odbyła się produkcja Towarzystwa mił. muz. Nie będziemy tu się zatrzymywali z wymienianiem wszystkich numerów obfitego programu, składającego się z doborowych numerów Brahmsa, Moniuszki, Liszta, Halevyego itd. wykonanych przez doborowe siły, poświęcimy tylko parę słów nowemu utworowi, który dał nam poznać nowy talent kompozytorski w osobie p. K. Krotochwili. Usłyszeliśmy przez chór Towarzystwa odśpiewany utwór, wyszczególniony na lwowskim konkursie „Lutni“ pn. „Try ćwity“, który świeżo wyszedł z druku. Utwór ten, osnuty na tle narodowem, pełen rzewności a prawdziwego uczucia, dobrze harmonizowany, wywołał rzęsiste oklaski i musiał być powtórzonym. P. K. Krotochwila znany już jest jako autor „Ostapa“ i dobry wiolonczelista. Jest to zjawiskiem pocieszającem, że nie nader bogata nasza literatura muzyczna, wprowadza nowe talenta kompozytorskie.

— **Influenza.** Czytamy w *Czasie:* Influenza w Krakowie rozszerzyła się w wielu domach. Pozapadała na nią tak dziatwa, jak ludzie starsi. W jednym z tutejszych szpitali zapadło na influenzę dwóch lekarzy; jak się dziś dowiadujemy, zapadł na nią także jeden z lekarzy miejskich Szczególniej wiele dzieci zapada na influenzę; — szczęśliwie się zdarzyło, że nawiedziła ona młode pokolenie w chwili feryj świątecznych, gdy dziatwa jest poniekąd odosobnioną, a wskutek tego choroba nie ogarnęła takiego mnóstwa dzieci szkolnych, jak gdzieindziej Na Kazimierzu influenza ogarnia podobno liczne zastępy ludności. Na szczęście przebieg influenzy w Krakowie jest bardzo łagodny; dotknięci nią najwyżej na jeden lub dwa dni kładą się do łóżka. Fatalne podczas świąt powietrze spowoduje zapewne dalsze wypadki influenzy.

W Wiedniu łagodnym dotychczas wypadkom influenzy poczynają towarzyszyć od dni kilku poważne objawy, jak zapalenie płuc, zapalenie otrzewnej i opłucnej, co wymaga dłuższej kuracji. Szpitale są przepełnione. Influenza wzmaga się coraz bardziej. Teatry nie mogą układać naprzód repertoaru, co godzina bowiem ktoś z personalu daje znać, że zachorował.

W Pradze zapadło już na influenzę przeszło 100 osób.

W Paryżu, wedle doniesienia dzienników, influenza przybiera charakter złośliwy, często bowiem przechodzi w kongestję lub zapalenie płuc. Z powodu przepełnienia szpitali musiano urządzić dla pomieszczenia chorych namioty i baraki. Biuletyn biura sanitarnego wykazuje, iż w ostatnim tygodniu zmarło o 200 osób więcej niż w zeszłym tygodniu.

W Brukseli istotnie zdarzyło się w szpitalu św. Jana 7 wypadków śmierci skutkiem influenzy. Połowę prawie garnizonu rozpuszczono.

Z Bukaresztu donosi dziennik urzędowy rumuński, że królowa rumuńska od dwóch dni cierpi na influenzę, a jakkolwiek stan zdrowia jej nie może wzbudzić obaw, to jednak potrzebuje ona kilkudniowego spoczynku.

W Belgradzie zamknięto skutkiem influenzy znaczną część zakładów naukowych.

W Sofii influenza występuje słabo, a przebieg jej jest łagodny. Zapadło tam na nią dnia 24. bm. w szkole wojskowej 50 wychowańców.

Donoszą również o wybuchu influenzy z Gałacu i Brailły.

— **Wypadek na kolei.** Z Gracu donoszą pod d. 27. bm. Pomiędzy Zagorem a Trifail oderwał się kawał skały i zgruchotał cały wagon pociągu pospiesznego. W wagonie znajdowało się trzech podróżnych, nie odnieśli jednak żadnego szwanku.

— **Lekarz przed sądem.** Z Brukseli donoszą o wyroku, jaki wydał sąd w Liège, w sprawie dotyczącej w ogóle świat lekarski. Dr. D., lekarz przy angielskim szpitalu w Liège, dokonał na pewnym trzechletnim chłopcu operacji kości w nodze, której następstwem była amputacja całej nogi. Ojciec dziecka zażądał od lekarza odszkodowania, ponieważ pierwszej operacji dokonano bez jego zezwolenia. Sprawę podano do sądu. Dr. D. twierdził, iż sam fakt oddania dziecka do szpitala był niejako przyzwoleniem na operację. Innego jednakże zdania byli sędziowie. Orzekli oni, że dr. D. powinien był, zgodnie z przepisami, wzbraniającemi dokonywania operacyj na dzieciach niżej dziesięciu lat, przedstawić ojcu trzechletniego chłopca powody skłaniające go do operacji. Oddanie chorego do szpitala i poddanie go oględzinom lekarskim nie stanowi jeszcze zezwolenia na każdy rodzaj kuracji, zwłaszcza takiej, o której donioałości chory nie zdaje sobie sprawy Dopiero objaśniony uprzednio o zamiarach lekarzy, chory może się zgodzić lub nie na operację. Na powyższych opierając się motywach, sąd skazał dr. D. na zapłacenie ojcu zoperowanego chłopca 10.000 fr. odszkodowania.

— **Panika w teatrze.** Z Madrytu donoszą pod dniem 27. bm. Przedwczoraj podczas przedstawienia w operze powstała panika, skutkiem czego dwaj robotnicy wśród ogromnego natłoku postradali życie.

— **Obsadzenie dyrekcji teatru** nadwornego wiedeńskiego odroczono na po święta. Prowizoryczny kierunek sceny powierzono sekretarzowi dr. Bergerowi. Wedle doniesień z Simeringu oględziny lekarskie miały wykazać, że śmierć śp. Foerstera nastąpiła na jakie szesnaście godzin przed znalezieniem zwłok. Wdowa otrzymuje ze wszystkich stron liczne pisma kondolencyjne.

— **Dziwna obojętność.** Dzienniki francuskie donoszą, iż kilkadziesiąt wygranych, przypadłych w udziale posiadaczom biletów loteryjnych wystawy paryzkiej, nie zostało dotąd podniesionych. I tak dotąd leżą „Crédit fonc[illegible]“ 600.000 franków, które wygrały sześć biletów po 100.000 fr. każdy, jedna wygrana 10.000 franków, kilkanaście wygranych po [illegible]0 i 169 po 100 fr. Dziwna obojętność, a może tylko niew[illegible]omość.

— **Fa[illegible]dzie.** Bohater sprawy loteryjnej temeszwarskiej staje się powoli bohaterem legendy. W wołoskich gminach komitatu temeskiego panuje przekonanie, że Melchior Farkas jest pretendentem do tronu, który pragnął rząd obecny zrujnować, wygrywając za pomocą nieomylnych kombinacyj loteryjnych cały dochód państwa. Po wpłynięciu do kieszeni Farkasa miliona — a dla każdego chłopa rumuńskiego milion, to możliwie najwyższa suma — zrozpaczony Tisza prosił króla, aby ten zezwolił na odebranie tych pieniędzy, ponieważ inaczej „wszystko przepadnie“. Król dał swoje zezwolenie i oto uwięziono Farkasa. Wraz z nim pozbawiono wolności jego ministra finansów Szobowicza, kanclerza dworu Püspöky'ego, nadwornego balwierza Hergatta i nadworną kuchmistrzynię Telkesi.

— **Zima w Paryżu.** Mróz w Paryżu dochodzi już 7 stopni Celsjusza (5³/₅), uczeni zaś meteorologowie i prorokujący profani zapowiadają na ten rok Francuzom zimę nader surową. Amatorzy ślizgawki używają już tego sportu w lasku bulońskim, jeżeli zaś sprawdzą się przepowiednie, ślizgać się może będą... po Sekwanie. Zdarza się istotnie, lubo nader rzadko, kilka razy w ciągu stulecia, że i Sekwana zamarza. Zimę obecną, która rozpoczęła się w ostatnich dniach listopada, przyrównywają do zimy roku 1879—80, kiedy i Sekwana stanęła i mróz dochodził do 22 stopni Zima r. 1870 71 w czasie pamiętnej wojny francusko-pruskiej była również surowa; mróz doszedł do 23·5. Ostre zimy w Paryżu były w latach: 1795, 1830, 1840, 1846, 1853. W r. 1846 zanotowano w Pontarlier, na granicy szwajcarskiej 31·3 stopni poniżej zera, największe zimno znane we Francji od czasu wynalezienia termometru. Kroniki opowiadają o nadzwyczaj surowej zimie we Francji w r. 1544, kiedy wino w piwnicach paryskich pozamarzało, tak, że sprzedawano je na wagę lodu. W zwykłym biegu rzeczy mróz w Paryżu nie przechodzi 1 lub 2 stopni, śnieg zaś czasami zupełnie się nie pojawia. Mróz w Paryżu czuć się w ogóle daje dotkliwie, mieszkania bowiem zupełnie nie są na jego przyjęcie przygotowane.

— **W państwie Mikada** odbyła się w zeszłym miesiącu wspaniała uroczystość. Oto jedyny syn Mikada 20-letni Yoshihito-Schin-Harunomiya, mianowany został arcyksięciem — następcą tronu.

Młody książę przepędzał dotychczas swój czas pod okiem japońskiego dostojnika Nakajama Tadayoski, od dwóch zaś lat odwidza szkołę szlachecką w Tokio, bez żadnych jednak szczególnych przywilei. Już przed dwoma laty uznany został następcą tronu, ale dopiero obecnie w formie urzędowej otrzymał tytuł wraz z godnością arcyksięcia. Równocześnie został zamianowany porucznikiem gwardyjskiego pułku Mikada i otrzymał wielki order zasługi.

Ostas Lld. podaje następujące szczegóły tej ceremonii: W dzień uroczystości udał się młody książę w to[illegible] wego do pała[illegible] form wojskowy[illegible] łacu przyjął g[illegible] czele profesor[illegible] masy uczniów[illegible] kami. W sal[illegible] stwie swych [illegible] jak każe zwycza[illegible] następcę, oddając [illegible] nacyjny t zw. Tsu[illegible] podania już przed 100[illegible] do podobnej ceremonii. [illegible] dwór, składający się z trzech [illegible] dników dworskich.

— **Polowanie na posady.** W[illegible] tystycznych, w Paryżu znajduje się [illegible] 400.000 ludzi poszukujących posad; ztądto poch[illegible], że o jedną posadę starają się tam nieraz setki, a nawet tysiące ludzi bez chleba W pierwszych trzech kwartałach rb. w prefekturze policji paryskiej było do obsadzenia 299 posad — zgłosiło się zaś o nie 24.852 kandydatów. O 88 dystrybucyj tytoniu starało się 2622 osób, o 10 posad posługaczy szpitalnych 250, o 17 posad w lombardzie 2464, o posady nauczycieli 18.000. Olbrzymim jest naturalniy popyt na posady w biurach ministerjów, zarządów kolejowych itd. Wyższe posady otrzymują zazwyczaj dawni deputowani, zasłużeni dobrze temu lub owemu stronnictwu, a w urzędach administracyjnych i na kolejach bez protekcji otrzymać posady niepodobna.

— **Do historji róż.** W r. 1535 znano tylko 4 gatunki róż. La Quintinie, ogrodnik Ludwika XIV. podniósł tę cyfrę do 14. W r. 1820 Alfons de Candolle liczył ich 146. Większość botaników uznaje ich dziś 250 gatunków, nie licząc odmian, których liczba w r. 1886 dochodziła do 6.000.

— **Niebywały wypadek.** W sądzie przysięgłych, zasiadającym w Troyes (Francja), a który rozpocząć miał posiedzenie w d. 11. bm., nie wniesiono ani jednej sprawy. Wypadek to tem szczególniejszy, ile że w Troyes przebywa więcej niż 5.000 recydywistów obu płci w mieście tem internowanych.

— **W Bazylei** założonem zostało towarzystwo „Slavia“. Obecnie liczy ono 16 członków, Czechów i Polaków, zamieszkałych w Bazylei. Głównym celem założenia towarzystwa była potrzeba połączenia tych przedstawicieli słowiańskich ziem, żyjących do tej pory osobno i zatracających powoli swój narodowy charakter i język, oraz wzajemne poznanie języka, historji i literatury i pielęgnowanie ojczystego języka przez udzielanie lekcyj dzieciom Zebrania odbywać się będą co tydzień celem wspólnej pogawędki i zabawy, stosownie do zwyczajów narodowych. Wszelkie rozprawy treści politycznej w formie odczytów oraz referaty naukowe, mogą być wygłaszane na zebraniach tygodniowych za poprzedniem zgodzeniem się na to większości członków Towarzystwo nie ma żadnych celów politycznych i korzysta z pieczęci dawniejszego towarzystwa „Slavia“.

— **Solresol.** Oto nazwa najnowszego uniwersalnego języka! Wymyślił go jeszcze w r. 1817 Francuz F Sudre, a głównym jego dziś propagatorem w Paryżu jest rodak nasz p Bolesław Gajeński. Niedawno w sali przy avenue d'Orleans odbył się publiczny egzamin kilkuset uczniów i zwolenników solresolu pod przewodnictwem tegoż p. Gajeńskiego. Rozdano dyplomy na profesorów uniwersalnego języka, nagrody celującym uczniom, wygłoszono mowy itd. Zasada języka solresol opiera się na prostej bardzo kombinacji nut: do, re, mi, fa, sol itd. Tak [illegible] okres np. „Użyteczne iść musi przed przyjemn[illegible]“ brzmi w języku solresol: „Do la do si sol [illegible] fa re sol si do fa mi fa re“. Podoba się, czy nie podoba, to już *question de gout*.

— **Król Aleksander serbski** zajmuje w Belgradzie monumentalny pałac królewski, nieopodal domku, zajętego przez matkę, na ulicy Terazia, otoczony wspaniałym parkiem angielskim. Obecnie przechodzi młody król kurs trzeciej klasy gimnazjalnej. Z języków kształci się gruntownie w rosyjskim, francuskim i angielskim, uczy się także ale już pobieżniej niemieckiego i włoskiego. Godziny zajęcia obejmują także: gimnastykę, robienie bronią, naukę konnej jazdy i pływania. Guwerner Aleksandra prof. dr. Dokic, który jest jednocześnie lekarzem młodego monarchy, nie opuszcza swojego wychowańca prawie zupełnie. Podczas wycieczek, przejażdżek konnych i spacerów pieszych towarzyszy niekiedy królowi adjutant przyboczny major Tschiric. Teatru narodowego Aleksander prawie że nie odwiedza. Na zamku zajmuje on apartament złożony z sypialni, jadalni, pokoju do nauki, do przyjmowania i biblioteki; pozostałych komnat używa tylko podczas uroczystości. Jada zawsze ze swoim guwernerem. Towarzyszami zabaw królewskich są: kuzyn jego, Miłosz Boghicewic, syn byłego ministra i Marie, syn zmarłego ministra handlu Młody król przez nauczycieli swoich trzymany jest ostro. Podczas urzędowych przyjęć odznacza się samodzielnością i powagą, ta ostatnia nawet jest charakterystyczną stroną jego usposobienia.

— **Wezwanie do konkursu** Redakcja londyńskiego tygodnika *Titt Bits* w ostatnim numerze swego pisma ogłasza konkurs międzynarodowy na najlepszą humoreskę, nie dłuższą nad 100 wierszy. Oryginalną stronę konkursu stanowi sama nagroda. Oto zwycięzca oprócz zwykłego honorarjum otrzyma sumkę, odpowiadającą rozmiarom jednorocznej opłaty za lokal zajmowany przez laureata. W tym celu osoba pragnąca stanąć do konkursu, załączyć ma świadectwo gospodarza domu o wysokości opłacanego komornego.

— **Lingvo Esperanto.** W Norymbergii w tych dniach wygłosił prezydent stowarzyszenia dla języka wszechświatowego, dr. Schmidt, uwagi godny odczyt o rozwiązaniu problemu gwary powszechnej dla wszystkich narodów. Mówca powołał się na zdanie profesora z Gracu Schuchardta, według którego zaprowadzenie języka wszechświatowego będzie koroną stosunków międzynarodowych i przypomniał także następujące powiedzenie znakomitego filologa Maksa Millera: „Stało się u nas modą wyszydzanie myśli o języku powszechnym. Gdyby ta myśl była niedorzeczną, nie byłby się gorąco jej rozwiązaniem zajmował mąż tak potężnego umysłu, jak Leibnitz. I nie podlega wątpliwości, że zadanie to może być rozwiązane, nawet bardzo doskonale“. W dalszym toku przemówienia swego dr. Schmidt zastanawiał się nad obydwoma systemami języka wszechświatowego, z których jeden *Volapük* wymyślił Schleyer, a drugi pod nazwą *Lingvo Esperanto*, czyli *Lingvo internacia*, stworzył pewien warszawianin. Otóż zdaniem mowcy ta druga metoda stanowczo ma wyższe zalety aniżeli system Schleyera, a niedawno także Phillips, członek komitetu „amerykańskiego stowarzyszenia filozoficznego“ orzekł, że najbardziej prostym i najbardziej rozumnym projektem języka międzynarodowego jest *Lingvo internacia*“. Dwa lata dopiero upłynęło od ogłoszenia systemu Esperanta, a już zyskał on zwolenników licznych we wszystkich częściach świata. Tyle z odczytu p. Schmidta z Norymbergii.

— **Konsumcja mięsa końskiego w Petersburgu** Według dat ogłoszonych przez G. Swetlowa, rocznie idzie w Petersburgu przeszło 6.000 koni na rzeź. Głównym i wyłącznym prawie konsumentem koniny jest ludność tatarska, wynosząca około 2673

---

unosi się wspaniałomyślnością i powiada: „Moje drogie dziecko! idź tam sam; wiesz przecie, że ja nie jestem zazdrosną.“

Ale żona moja podówczas właśnie była wyjechała na gościnne występy do Szegedynu i za tydzień dopiero miała powrócić.

Jest to okoliczność obciążająca w ewentualnej wizycie.

Kiedy się tak namyślałem co począć, zjawia się ładniutka służąca i wyjmuje liścik z koszyka, zawierającego zakupy obiadowe zrobione na targu. Obejrzała się ostrożnie dokoła, a potem oddała mi bilecik. Woniał cały—włoszczyzną, w której leżał ukryty.

Na kopercie poznałem pismo Elżuni.

Rozerwałem kopertę i czytałem.

Dziewczyna tymczasem wciąż stała jeszcze. Nakoniec znudziło jej się to wyczekiwanie i rzekła:

— Prosiłabym o odpowiedź.

— Ach! tak. Panienka tu jeszcze?

Odczytałem bilecik po raz drugi. Brzmiał w tych słowach:

„Mój drogi opiekunie!

Miałabym udzielić ci ważnych wiadomości, i dlatego proszę, abyś mnie odwidził. Ponieważ żona pańska obecnie wyjechała na gościnne występy, może zechciałbyś dziś zjeść razem ze mną obiad. Będziemy sami.

Erzika.“

Uzasadnienie jest najciekawsze w tem zaproszeniu. „Ponieważ pańska żona obecnie wyjechała na gościnne występy...“ Nie dziw, o tem mogła się dowiedzieć choćby z „Fövarosi Lapok“. Ale to zakończenie: „...Może zechciałbyś dziś zjeść razem ze mną obiad“... A dalej to: „Będziemy sami...“

Jeśli to nie pokusa jeszcze!...

Niezdecydowany począłem zwolna przechadzać się po pokoju.

Służąca wciąż czekała, jak gdyby chciała się dowiedzieć, czy wreszcie obliczyłem, ile jest kroków ode drzwi do okna? Nakoniec poczęła mię naglić do decyzji.

— Proszę pana, ja muszę jeszcze iść gotować obiad.

— Ach, tak! Proszę kłaniać się pani i powiedzieć jej, że przyjdę przed południem.

— Ale ja muszę wiedzieć, czy pan będzie na obiedzie, bo podług tego muszę się z gotowaniem urządzić.

— Dobrze zatem, przyjdę na obiad.

W domu Elżuni widocznie przez sześć dni w tygodniu żyje się bardzo oszczednie na to, aby potem w *jour fixe* módz zabłysnąć przed gośćmi.

Ha, trudno! wpływam więc na morze niebezpieczeństwa!

Takiego zaproszenia niepodobna było przecież odrzucić.

„Rzecz ważna! — Ach! tak, bardzo ważna...

Ideał moich lat młodzieńczych! — A teraz jest piekniejszą jeszcze niż kiedykolwiek. I jest meżatką, żoną zacnego, dobrego człowieka, który nietylko nie jest zazdrosnym ale wprost nawet poleca mi pocieszać stęsknioną jego żonę. A ja przecież nie należę do rzędu anachoretów, którzy w swój habit kładli roje mrówek, aby tym sposobem zabić w sobie złe popędy.

Przypuszczam, że jestem nie lepszym od innych. Wiec też niech mnie nikt nie wodzi na pokuszenie, mógłbym bowiem mu uledz.

Wystroiłem się starannie, przywdziałem brunatną attylę ze starożytnemi guzami, haftowany krawat, buty ze srebrnemi ostrogami i zatknąłem żurawią kitę u okrągłego kapelusza.

Taką była wykluwająca sie moda oworoczna, która po upływie roku stała się powszechną w całym kraju.

Z kolei poszedłem jeszcze do fryzjera, aby mi utrefił obfite blond włosy. Same to obciążające okoliczności!

(C. d. n.)

...o godzinie ...nej części ...arsztacie stolar... ugaszono.

...u Lautar Wy... Revue opowiada ... Bawiąc w zam... muzykę cygańską, ...inst kapelę z Jas, ...autar. Gdy muzy... [illegible] ...skrzypcach, fletach i ...odowy, który bojarów ... Rzucali dukaty i przy... ...elmistrza, wołając: „Pij ... Podochocony Barbu wto... [illegible] ...melancholijna muzyka cy... ...porwany tym popisem ...ych żaden ani jednej nie ...o de Lautara z kieliszkiem i ...ują mojej muzyki!" Cisza ... do fortepianu. Po kró... ...marsz węgierski o szero... [illegible] ...rzy Barbu z szeroko ... ...w Liszta, a gdy już ... Liszt wypił i zapytał ...ja podobała. „Zagram ją!" ...spojrzał niedowierzająco ... do swojej orkiestry, je... ...kę z rąk i za... ...na Liszt; nie brako... ...żadnej ozdoby melodji... ...k Liszt rzucił mu się w ra... ...zieniu: „Barbu, ty jesteś ar...

...ry. Karol Schmitt, Niemiec ...wej Zelandji, otrzymał od ... pełecenie napisania hy... ...Tongi. Ale 95-letniemu ... [illegible]

...komendowany. Na jednej ze stacyj ... w Saksonii siedział przed ... pilnie zajęty pisaniem, ... do biurowego okienka. [illegible]

[illegible]

...paów (na scenie) ... „Teatru ludowego" ... [illegible]

...arz. Redakcji Gazety Kaspij ... ciekawej umowy, zawar... [illegible]

...Ameryka, pod tytu... Europę, rozwią... [illegible]

...Niedawne w Pekinie ... [illegible]

— 14 konie. Ośm desek czerwonych, na których wypisane zostały tytuły zmarłego, niosło 180 mężów, a za nimi ciągnął się kilka mil orszak pogrzebowy.

— **Ze statystyki małżeńskiej.** Pewien statystyk londyński zebrał niektóre ciekawe daty ślubne sławnych ludzi. I tak: Shakespeare ożenił się mając lat 18, Dante, Franklin i Bulwer wstąpili w związki małżeńskie mając lat 24, Mozart Burke i Walter Scott mając lat 26, Waschington, Napoleon I. i Byron pożenili się w 27 roku życia, Rossini pierwszy raz w 30, a drugi 54 roku życia, Schiller i Karol Marja Weber w 31, Kopernik, Peel i Wieland w 32, Wordsworth w 34, Arystofanes w 36, Wellington w 37, Talma w 39, Marcin Luter w 42, Young w 47, Swift w 49, Buffon w 55 i Goethe w 57 roku życia.

— **Klapka,** jak donoszą z Budapesztu jest tak ciężko chory, iż lada chwila spodziewają się jego zgonu.

— **Walka na noże.** Z Nowego Jorku donoszą pod d. 28. bm.: W Jessup w stanie Georgia odbyła się straszna walka na noże pomiędzy białymi i murzynami, w której zakłuto kilkudziesięciu murzynów. Powód dało uwiedzenie murzynki przez białego.

— **O świeżym wybryku** w dziedzinie reklamy donoszą pisma amerykańskie. Dyrektor nowojorskiego teatru „Niblos Garden" ogłosił w gazetach, iż pragnie kupić 5000 kotów, które mają być dostawione o godzinie 11. rano nazajutrz w gmachu wspomnianego teatru. Ogłoszenia poskutkowały i na godzinę już przed oznaczonym czasem wejście do teatru oblężone było przez setki osób, w większej części dzieci, które w workach, koszykach, kapeluszach itp. przynosiły pożądane okazy rodu kociego. Punktualnie o godz. 11. ukazał się pomysłowy dyrektor p. Stern i kupił wszystkie koty, bez względu na wiek, maść i płeć, płacąc po 10 centów za sztukę lub dając w zamian bilet galerjowy na następne przedstawienie w teatrze. Ogółem kupił p. Stern 2000 kotów, zamknął je w wielkiej sali, a gdy publiczność, która przyglądała się tłumnie tem szczególnem widowisku, rozeszła się, kazał zawiesić na szyi wszystkim kotom plakaty zawiadamiające, iż za dni kilka rozpocznie się w teatrze „Niblos Garden" doroczna pantomima świąteczna. Następnie wszystkie koty zostały wypuszczone i miaucząc przeraźliwie, rozbiegły się na wszystkie cztery strony świata.

— **Podanie Boulangera** o unieważnienie ślubu odrzucił Watykan, jak donosi paryski korespondent *Vossische Zeitung.*

— **Pamiętniki ks. Talleyranda,** które stosownie do ostatniej woli wielkiego dyplomaty nie mogły być ogłoszone przed r. 1868 i dotąd spoczywały w rękopisie, weszły dziś znowu na porządek dzienny w literackim świecie Paryża. Naglą o ich wydanie i silnie się niemi interesują. Właścicielem ich jest p. Andral. Niektórzy utrzymują, iż tak są one pozbawione wszelkiej wartości, jak pamiętniki Metternicha.

— **Nowy napad** na listonosza dokonany został w tych dniach w Londynie, w dzielnicy Hatton Garden, w której koncentruje się handel drogiemi kamieniami. Sprawcy ogołocili listonosza w pokoju umyślnie w tym celu wynajętym. Jeden z wspólników napisał list rekomendowany; listy takie roznoszą ciż sami listonosze, który otrzymuje do doręczenia przesyłki większej wartości. Kiedy listonosz wręczył list, a jeden z przestępców podpisywał kwit pocztowy drugi [illegible] ... zabrali wartościowe przesyłki, gotówkę i paczki z drogimi kamieniami. Szkodę, jaką przez to poniosła poczta, ocenia na 100 funtów szterlingów. ... [illegible] ... jedynie, że byli to Amerykanie, którzy za oceanem spieszą swój zarobek.

— **Amerykańska historja.** Przed sklepem masarskim w St. Paul wisiała na żelaznym haku wędlina, bardzo apetycznie przyrządzona. Zapach zręcił pas przechodzącego ... [illegible]

— **Nie podobało się im.** Wilhelm August Schlegel, jako profesor pry uniwersytecie w Bonn, miał zwyczaj zajeżdżania na wykłady wspaniałym ekwipażem, ... [illegible]

— **Sumy depozytowe.** Wedle wykazu wydanego przez ministerstwo sprawiedliwości wynosiły ... [illegible] ... pod koniec r. z. 645,612.586 złr. Z tego przypada 40.696 na sumy ... 277.752 na monety srebrne, 7,329.135 na banknoty i monety zdawkowe, — 226,177.939 na obligacje, 410,430.684 na prywatne weksle, a 1,034.669 na kosztowności. Inne objekta depozytowe reprezentują sumy 326.721 złr. Mas depozytowych było 624.495, należytości zaś za przechowanie przyniosły 205.731 złr.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny:** Dziś w poniedziałek „Aida" opera. — Jutro we wtorek na zakończenie przedstawienie składane: 1) Uwertura „Wieniec pieśni narodowych". 2) „Obrona Olsztyna" obraz dramatyczny Fredry. 3) „Wiosenne głosy" walc Straussa odśpiewa pani Skalka. 4) „Mikado" duet odśpiewa pani Radwan i p. Jerzyna. 5) „W cztery oczy" komedja Fredry. 6) ... [illegible] 7) „Dzienniczek Justysi" komedja Kościelskiego. 8) Duet z „Błazna królewskiego" p. Bocskaj i p. Laskowski. 9) Monolog, p. Skalski. 10) „Kapitan Wilson" duet p. Myszkowski i p. Kasprowiczowa. 11) „Wujaszek Alfonsa" komedja St. Dobrzańskiego. 12) Obrazek z żywych osób „Powitanie Nowego Roku". — We środę po południu „Kapitan Fracassa". — Wieczór „Gwałtu, co się dzieje" komedja w 3 akt. Al. hr. Fredry. — We czwartek „Mignon" z panną Hellerówną.

— **Henryk Siemiradzki** pracuje obecnie w Rzymie nad wykończeniem obrazu pod tyt. „Z wiatykiem", przedstawiającego drogę w górach Sabińskich, którą o zmroku wieczornym idzie do chorego kapłan staruszek, prowadzony przez kilku chłopaków i kobiet, niosących świece.

— **Warszawski tygodnik** *Echo artystyczne* celujący zarówno doborem treści jak i nut, ofiarował abonentom swym przyszłorocznym podarunek, przechodzący wszystko, cokolwiek w prasie polskiej dotychczas uczyniono.

Jest nim ni mniej ni więcej jeno kompletna encyklopedja powszechna Orgelbranda w 13 tomach! Zważywszy, że encyklopedja ta, stanowiąca dzieło cenne, i każdemu bez wyjątku człowiekowi wykształconemu niezbędne, kosztuje w Galicji 10 złr., zważywszy, że sam dodatek nutowy *Echa* mieści 100 arkuszy nut, których wartość katalogowa dochodzi do 20 złr., znajdujemy, że *Echo* daje swym abonentom materjału umysłowo artystycznego za cenę przechodzącą przeszło w dwójnasób opłatę prenumeracyjną. *Echo* w tekście daje cenne rozprawy, zajmujące powieści, wesołe, a dla teatrów amatorskich przydatne komedje, jest zatem pożądanem czasopismem dla każdego, który abonując je, czyni nadto dobry pod względem materjalnym nabytek.

— **„Polityczne samobójstwo"** napisał człowiek Szczery. I. Antysemityzm zgubą." Pod tym napisem wyszła w Krakowie u Kolusińskiego broszura, której dążność zdradza już sam tytuł.

Dział ekonomiczny.

Z handlu zbożem. Grudzień zwykle bywa najmniej pomyślnym dla obrotów handlu zbożem, a około świąt Bożego Narodzenia ceny obniżają się prawie zawsze. W tym razie atoli nie miało to miejsca, usposobienie na targach zbożowych, było stałe, a ceny raczej wyższe.

Sprawozdania z Australii, gdzie w tej chwili są żniwa, brzmią bardzo pomyślnie, zbiory podobno przedstawiają się świetnie tak co do ilości, jako i co do jakości ziarna, chociaż w niektórych okolicach padła rdza na pszenicę.

Z portów indyjskich wywieziono w ostatnim tygodniu cokolwiek większą ilość pszenicy, mianowicie 104.000 kwrtr., gdy w zeszłym roku, w tymże tygodniu eksportowano tylko 52.000 kwrtr., pomimo to, ogólny wywóz z Indji od 1. kwietnia r. b. wynosi tylko 2,462.000 kwrtr., a w tym samym czasie roku zeszłego wynosił 3,435,000 kwrtr.

W południowej Ameryce, mianowicie w Argentynie, widoki na zbliżające się zbiory są dotychczas bardzo korzystne, ale tu i ówdzie skarżą się na brak deszczu.

Sprawozdania z Stanów Zjedn. Półn. Ameryki stwierdzają tylko, że w ostatnim tygodniu dowóz na targi był znacznie mniejszy, niżeli w tygodniach poprzednich, a skutkiem tego i zapasy kontrolowane powiększyły się tylko o 600.000 buszli i wynosiły, według ostatniego sprawozdania, o $3^1/_2$ milj. buszli mniej, niżeli o tymże czasie roku zeszłego. Dotychczasowy wywóz z Ameryki jest mniejszy, niżeli był w tymże czasie roku zeszłego.

Nową fabrykę sukna zakłada na Węgrzech wskutek inicjatywy tamtejszego ministra handlu firma berneńska Adolf Löw i syn. Kapitał zakładowy wynosić ma 1 milion zł., a przedsiębiorstwo zobowiązało się urządzić ją w miejscowości przez rząd węgierski wskazanej. Nowy to dowód, jak rząd węgierski wszelkiemi środkami i sposobami stara się tworzyć i popierać nowe gałęzie przemysłu. Obok nadzwyczajnych ulg podatkowych, jakie ustawa z r. 1881 przyznaje nowym fabrykom; obok olbrzymich korzyści fachowych, dozwalanych na wszystkich liniach państwowych kolei żelaznych, rząd nie szczędzi kosztów i wkładów, byleby tylko ściągnąć zagraniczne kapitały do Węgier i podnieść tym sposobem przemysł krajowy.

Zamknięcie granic Francji przed bydłem Austro-Węgier i Niemiec. Rząd francuski rozporządzeniem z dnia 20. listopada b. r. zabronił wprowadzania do Francji i przewozu przez Francją bydła rogatego, owiec, koni i świń, pochodzących z Austro-Węgier i z Niemiec. Wskutek tego pograniczni weterynarze szwajcarscy otrzymali od rządu swego polecenie, ażeby bez wyjątku zwracali na granicy austrjacko-węgierskiej wszelkie posyłki bydlęce, zapowiedziane do Francji. O zarządzeniach tych wskutek zawiadomienia ministerstwa spraw zewnętrznych i rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych zawiadomiło w tych dniach c. k. namiestnictwo we Lwowie okólnikiem z dnia 16. grudnia b. r. L. 87.162 wszystkie interesowane władze tak rządowe jak i autonomiczne. Ponieważ przez nieświadomość tych zarządzeń wysyłający bydło do Francji mogliby na przykry zawód i na straty być narażeni, przeto treść powołanych rozporządzeń i my podajemy obecnie do wiadomości naszych czytelników.

Ważność notowań giełdowych. *Petersburskija Wiedomosti* donoszą, że ministerjum finansów podniosło kwestję, aby ceny biuletynów giełdowych były obowiązujące dla kantorów bankierskich i sklepów wekslarskich, nie trzymających się dotąd tych cen. Minister jest zdania, że notowanie giełdowe powinno być obowiązującem.

Ostatnie notowania produktów

z dnia 30. grudnia 1889.

Lwów: Pszenica 8·10 do 8·45, żyto 7·50 do 7·80, owies obroczny 7·50 do 8·20, jęczmień 6·75 do 8·—, rzepak 15·50 do 16·50, groch 7·— do 10·—, wyka 5·50 do 6·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 52·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol: Pszenica 7·55 do 8·20, żyto 7·10 do 7·45, jęczmień browarny 6·70 do 7·50, owies 7·— do 7·75, groch 6·70 do 9·—, wyka 4·80 do 5·25, rzepak 15·— do 16·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 44·— do 50·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: Pszenica 7·20 do 8·10, żyto 6·— do 6·10, jęczmień 6·70 do 7·50, owies 6·70 do 6·90, groch 6·70 do 9·50, wyka —·— do —·—, rzepak 15·— do 16·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 42·— do 50·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław: Pszenica 8·15 do 8·65, żyto 7·50 do 7·90, jęczmień 7·— do 8·—, owies 7·50 do 8·20, groch 7·— do 10·—, wyka —·— do —·—. rzepak 15·65 do 16·75, lnianka, —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 52·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedz. —·— do —·—, tymotka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 25·— do 45·— zł. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11·50 do 11·75.

Tendencja zwyżkowa. Dowozy małe. Owies. pszenica i żyto poszukiwane.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 30. grudnia. Zdaje się rzeczą pewną, że myśl pokuszenia się o ugodę czesko-niemiecką, poruszona została ze sfery decydującej, i że na tej naradzie gabinetowej, na której [illegible] została odpowiedź na interpelację Plenera, postanowiono zarazem, aby rząd, jak tego centraliści wymagali, sam podjął i prowadził dotyczące rokowania. Taaffe w dzień przed ową odpowiedzią zawiadomił Plenera przez ks. Schönburga ustnie, jak ta odpowiedź wypadnie. W rokowaniach wezmą udział także ministrowie Schönborn i Gautsch, ponieważ chodzi o nowe rozgraniczenie powiatów w Czechach pod względem administracyjnym, sądowym i szkolnym. Niemcy w ogóle nie myślą wprost układać się z Czechami, ale za pośrednictwem rządu, i dlatego rokowania długo się wlec będą.

Wiedeń d. 30. grudnia. Niektórzy z ministrów otrzymali najwyższe odznaczenia, a mianowicie hr. Falkenhayn wielką wstęgę orderu Leopolda, dr. Gautsch tytuł barona a ministrowie hr. Schönborn i Zaleski ordery żelaznej korony I. klasy.

Hr. Welsersheimb powołany został do Izby panów.

Wiedeń d. 30. grudnia. Prezydent senatu, radca dworu Keller, umarł. Z Berlina donoszą, że tamtejszy ambasador austrjacko-węgierski hr. Szechenyi ma się lepiej.

Praga d. 30. grudnia. Na pomnik Hussa złożono już 26.400 zł.

Praga d. 30 grudnia. Konferencje niemieckich i czeskich mężów zaufania rozpoczną się pod przewodnictwem hr. Taaffego d. 4. stycznia w Wiedniu w pałacu prezydjum rady ministrów. Książę Schönburg otrzymał zaproszenie na tę konferencję.

Hr. Taaffe rozesłał już i do innych reprezentantów Czech i Niemców wezwania na konferencję.

Berlin d. 30. grudnia. Z Petersburga przybył niemiecki reprezentant wojskowy Villaume i miał zaraz posłuchanie u cesarza. Przybył także z Paryża reprezentant wojskowy Hoiningen-Huene i wyjechał do ks. Bismarka do Friedrichsruhe.

Rząd niemiecki nie wyszle okrętu wojennego do Brazylii, gdyż w prowincjach nadmorskich, gdzie głównie osiedleni są Niemcy, spokój panuje, a niepokoje podobno dzieją się tylko w prowincjach wewnętrznych, gdzie już za cesarstwa często wybuchały niepokoje, a to z powodów ekonomicznych.

Paryż d. 30. grudnia. Constans wybrany został w Tuluzie senatorem.

Tutejsze poselstwo brazylijskie zaprzecza, jakoby dobra cesarskie zostały skonfiskowane i dotacja dla monarchy cofniętą.

Rzym d. 30. grudnia. W pewnem zgromadzeniu odbytem w rocznicę stracenia Oberdanka, oświadczył Albani, jako Oberdank mu się zwierzył był, że o zamiarze swoim, skrytobójczym zawiadomił był Fortiego, niegdyś tryumwira rzeczypospolitej rzymskiej a obecnie sekretarza stanu, i że Forti nietylko pochwalił ten zamiar, ale nawet do spełnienia go pomagał. Forti temu jeszcze nie zaprzeczył.

Na pogrzebie Arnillego, przywódcy radykałów tutejszych, tłum przechodząc koło ambasady austrjackiej krzyczał i gwizdał, a kapela grała marsz Garibaldego.

Rzym d. 30. grudnia. Hr. Antonelli wybrał się już do Massawy, zkąd pojedzie do Meneliku dla podpisania konwencji włosko-abisyńskiej i rozgraniczenia posiadłości włoskich od Abisynii. Ma przytem starać się o dalsze nabytki terytorjalne.

Florencja d. 30. grudnia. W teatrze „Re-Umberto" wybuchł wczoraj tuż przed przedstawieniem groźny pożar, który wspaniały gmach zmienił w kupę gruzów. Przyczyna narazie nie wiadoma; prawdopodobnem jest jednak, że ogień powstał skutkiem pęknięcia rury gazowej. Mimo wysiłków straży ogniowej udało się dopiero nad ranem opanować rozhukany żywioł.

Bukareszt d. 30. grudnia. Całe stronnictwo rządowe będzie głosowało przeciw wnioskowi komisyjnemu o wytoczenie procesu ministrom z gabinetu Bratiano, chyba że się okażą występki pospolite, niepodpadające pod dział przekroczenia form lub prerogatyw.

Sofia d. 30. grudnia. Na wczorajszem ostatniem posiedzeniu sobrania zaprzeczył minister wojny pogłosce, jakoby komisja wojskowa sprzeciwiała się zaprowadzeniu karabinów Mannlichera. Co do budowy mostu na Dunaju od strony Rumunii skonstatował Strański, że jest to sprawa czysto wewnętrzna rumuńska.

Belgrad d. 30. grudnia. Wczoraj zawartą została ostateczna ugoda pomiędzy rządem a reprezentantami Anglo-Banku, który otrzymuje 5,740.000 franków i zrzeka się odszkodowania w wysokości $1^1/_2$ miliona. Ugoda ta wymaga ratyfikacji przez skupczynę.

Przy wyborach do tutejszej rady miejskiej zwyciężyli radykaliści olbrzymią większością głosów.

Londyn d. 30. grudnia. Ks. Walii, przyjmując nowego ambasadora włoskiego, hr. Torniellego, wyrażał się z wielką życzliwością o stosunkach włosko-angielskich.

Londyn d. 30. grudnia. Anglia gromadzi znaczną flotę w Gibraltarze.

Jak słychać, Serpa Pinto (namiestnik portugalski w Afryce południowej) wybiera się dla zdrowia do Europy.

Nowy Jork d. 30. grudnia. W Barnweld wybuchły zaburzenia. Tłum zamaskowanych ludzi opanowawszy miejscowe więzienie wywlókł internowanych murzynów i rozstrzelał ich. Na wieść o tem tłumy murzynów obległy miasto. Gubernator rekwirował pomoc wojskową.

W Cascattan (Ameryka centralna) wybuchło powstanie, dla stłumienia którego wysłał rząd oddział złożony z 8000 żołnierzy.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 30. grudnia. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	184·—	187·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	228·75	232·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	288·50	293·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	100·70	101·70
„ „ „ 5% wyl. 10%	104·—	105·—
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 latach	97·75	98·75
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	101·—	102·—
„ „ „ „ 4%	96·—	97·—
„ „ „ „ 5% los. w 37 lat.	101·—	102·—
„ „ „ „ 4% los. w $41^1/_2$ l.	94·—	95·—
„ „ „ „ $4^1/_2$% los. w 52 l.	99·15	100.15
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	93·—	94·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	55·—	58·—
„ „ „ „ (d. 5%) $2^1/_2$%	46·—	49·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103·85	104·85
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·50	92·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
„ „ z r. 1883 $4^1/_2$%	96·75	97·75
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·75	26·75
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·50	5·60
Dukat cesarski	5·57	5·67
Napoleondor	9·31	9·41
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·26	1·28
100 marek niemieckich	57·60	58·60

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. grudnia 1889.

Hotel Żorża J. hr. Bielski z Rychcic. J. Horodyski z Kociubiniec. J. Obertyński z Udnowa. A. br. Horoch z Chwałowiec. St. Irsay z Lipnik. Dr. H. Kiesler z Czerniowiec. A. Olszewski z Dzwieniaczek, A. Bisset z Peczeniżyna. J. Kühnel z Kołomyi. M. hr. Sievers z Wołoczysk. P. Kowalski z Pesztu.

Hotel Angielski. B. Czaykowski z Łuczan. W. Olszański z Nowosiółek. M. Minkusiewicz z Rożniatowa. E. Schulz z Lincoln. J. Papara ze Stroniatyna. P. Dogler z Monasterzysk.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Podziękowanie.

Niniejszem składamy WP. Maciejowi Michcie, księgarzowi w Kołomyi za ofiarowany nam szczodry dar, składający się z 29 cennych książek polskich dla biblioteki klubowej jakoteż wielkiego obrazu Sobieskiego — publiczne serdeczne polskie „Bóg zapłać!"

Wydział Klubu polskiego w Pradze.

Praga dnia 22 grudnia 1889.

Jan Kraus sekretarz. *Stanisław Towarnicki* prezes.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pośp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	4·03	8·50	9·25	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38	6·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·18		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A)